

Chwyćta pióra i piszta!

„Mój Mały Fanfik” był inicjatywą prowadzoną przez Kredke. Biorący w niej udział pisali parostronicowe opowiadanka na zadany wcześniej temat, a następnie dochodziło do publikacji kilku- do nawet kilkudziesięciu prac.

Cała seria miała trzynaście edycji (nie licząc pierwszej o charakterze informacyjnym), gdzie wzięło udział wielu mniej i bardziej wprawionych pisarzy. „Mój Mały Fanfik” przeżył parę wzlotów oraz upadków, niektóre edycje były przepełnione opowiadaniem, a niekiedy sprowadzały się do pojedynczych dzieł.

Na szczególną uwagę zasługują również komentarze, które mogliśmy liczyć w dziesiątkach, a nawet setkach. Wielu ówczesnych korektorów oraz zapaleńców starało się oceniać, a także poprawiać opowiadania, dzieląc się własnymi doświadczeniami z innymi piszącymi. Niektóre cytaty zasługiwały na bonifikatę w postaci wyróżnienia oraz zamieszczenia w „Kwiatkach Świętego Fanfika”. Bardziej pamiętliwi powinni pamiętać chociażby Złote Pijawki. Niestety całość umarła śmiercią naturalną, lecz niewykluczone, że inicjatywa zostanie wznowiona.

W tej paroodcinkowej edycji postaram się wyszczególnić kilka bardziej interesujących pozycji znalezionych w gąszczu nadesłanych historii. Oczywiście w międzyczasie pojawiają się recenzje skupione na pojedynczych fanfikach.

Pierwsza edycja dotyczyła „Uroczystego Wzniesienia Słońca przez J. O. Celestię*”. W tej zbiorczej recenzji podzielę się własnymi odczuciami do pięciu wyszczególnionych prac.

* * *

Bodzio - Świt [normal] [>>LINK<<](#)

Opowiadanie poprowadzone w postaci legendy, przypominające baśnie zasłyszane z ust wiekowych ludzi. Narratorem jest starszy kucyk, który zebrał przy sobie kilkunastu słuchaczy. Przedstawił im historię Celestii oraz wszecholbrzymia zdolnego kierować słońcem.

Na uwagę zasługuje niecodzienne podejście do tematu. Większość piszących skupiała się na świecie, na ogromnej pompie albo przełomowych dziejach. Autor „Świtu”

ogranicza się do prostej legendy.

Słabością wydaje się samo prowadzenie historii. Poza oryginalnym pomysłem trudno jest doszukać się czegoś wyjątkowego i godnego zapamiętania. Język, którym operuje autor, ma pewne braki - w narracji nie czuć obecności sędziwego, znającego się na rzeczy starca.



(w niewielu przypadkach wystawiałem najwyższe noty, tylko w dwóch przypadkach w pierwszej edycji)

Kervak - Celestia wznosi słońce [normal] [>>LINK<<](#)

Dwóch separatystów trafia za kraty. W nocy są świadkami, jak Celestia i jej świta wyruszają na święto. Odbywający karę muszą zabić trochę czasu, natomiast obieranie ziemniaków powoli daje im się we znaki. Tak więc starszy z więźniów opowiada pewną bajkę o tym, jak doszło do narodzin obecnego porządku.

Urzeka nie tyle sama historia, co sposób jej poprowadzenia. Opowieść wydaje się taka naturalna, potrafi zainteresować oraz czuć, jakby całość była żywcem wyciągnięta z książki. Przy okazji otrzymujemy trochę ironii oraz niewyjaśnioną po dzień dzisiejszy tajemnicę trzymania obieraczki do ziemniaków w kopytach więzionych kucyków.

W kwestii samej historii trudno jest doszukiwać się wad czy większych błędów. Jedyne problem może sprawiać brak przerw między opowiadaniem a akcją dziejącą się wokół

opowiadającego. Bardziej markotni mogliby zaznaczyć, że całość przypominała legendę niż typową bajkę.

* * *

Derpin - Ależ mnie w krzyżu łupie! [comedy] [>>LINK<<](#)

Perypetie pani burmistrz w Ponyville tuż po niezupełnie udanym święcie zorganizowanym przez Twilight Sparkle. Autor zabiera nas w świat pełen przepisów, procedur oraz jednej z najczęściej występujących przypadłości. Relacja nietypowych dwóch dni z perspektywy Pani Major, ciężko pracującej klaczy, na którą spada odpowiedzialność za wszystkie nieregulaminowe wydarzenia, które mają miejsce w Ponyville.

Jeśli ktoś próbuje sobie wyobrazić, jak wygląda zbiurakrytozana Equestria, niech zagłębi się w to opowiadanie. W dość humorystyczny sposób zostają przedstawione wszystkie problemy, które zazwyczaj nie są opisywane za pomocą reguł czy zasad. Ciekawie została przedstawiona sytuacja, gdzie widzimy jak nawet najprostsze, najbardziej naturalne czynności mogą zostać zaburzone przez nieprawidłowe funkcjonowanie słońca.

O ile całość jest prowadzona dobrze, tak mnogość błędów zapisu nieco psuje to opowiadanie. Nie jest problemem zamknąć komentarze, w większości przypadków była to interpunkcja czy zwykajne wcięcia. Pomijając te zarzuty, można się przyczepić do samego zachowania Pani Dnia, jej osobistej uczennicy czy chaosu wywołanego nietypowym zabiegiem. Z jednej strony dziwnie wygląda społeczeństwo, które w ogóle nie śpi i nie potrafi korzystać z zegarków, a z drugiej strony kto komu zabroni fantazjować o kucykach zależnych od ustawienia słońca?



(przeciętna reakcja trafienia na dobre opowiadanie)

Rethagos - Plan B [comedy] [>>>LINK<<](#)

Ponieważ kucyki też mogą cierpieć na syndrom dnia następnego... Tylko dlaczego znowu Celestia i czemu w Ponyville? Tak mniej więcej przedstawia się historyjka na temat alternatywnego planu wzniesienia słońca z Twilight Sparkle w roli głównej.

Historia koncentruje się na tym, w jaki sposób uczennica ma zastąpić swoją mistrzynię w wznieszeniu słońca w dzień letniego święta. Fioletowy jednorożec wraz z Księżniczką Luną skrzętnie opracowują plan oraz stosowne przebranie. Całość jest poprowadzona w dobry, humorystyczny sposób, zaś sama historia jest lekka i przyjemna.

Humor zaprezentowany z opowiadaniu pozostawia wiele do życzenia. Co prawda żarty z alkoholem, kacem-gigantem czy wiecznie omyłkową uczennicą znajdą swoich zwolenników, lecz całość trzyma się na pospolitym poziomie. Nie mniej jednak - jeśli ktoś potrzebuje odskoczni na zasadzie „tak głupie, że aż śmieszne”, Plan B z pewnością go zaspokoi.



("Nie byłam aż tak pijana!")

r&A - Wschód Słońca [comedy²] [>>LINK<<](#)

Celestia wznosi słońce w asyście dwóch redaktorów bloga. Świat stoi na krawędzi zagłady. Czy Pani Dnia zdoła się na czas ogolić i nie zabić swoim molestiańskim blaskiem śliniącej się na jej punkcie rzeszy fanów? Nie sądzę...

Opowiadanie typu „przeczytaj, ale nie próbuj zrozumieć”. Kwintesencja kiepskiego humoru, suchych dowcipów potrafiących zmienić świeżo upieczoną muffinkę w kamień zdolny przebić kadłub pancernika. Dlaczego jest takie dobre? Bo to jedyna w swoim rodzaju komedia absurda, którą można łatwo przetrwać, uśmiechnąć się z politowania i spróbować (bezsukutecznie) zapomnieć.

Oczywiście radzę czytać na własną odpowiedzialność, ponieważ lektura może wpływać negatywnie na postrzeganie kucykowego, i naszego, świata. Dla fanów czystego absurdu i nonsensu.

* * *

Fiki z omawianej edycji możecie znaleźć w tym poście:

<http://www.fge.com.pl/2012/10/moj-may-fanfik-ii.html>

Autor recenzji: Mordecz

Data wydania recenzji: 08.01.2014

Data premiery fików: 30.10.2012